Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 31. — Rok II. Kraków, dnia 3 sierpnia 1930 roku. Cena egz. 30 groszy

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4.00 zł. — Półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16.— złotych. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Stolarska 6 Tel. 11018 KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

Szańca narodowego bronimy!

Grożono nam wysadzeniem drukarni w powietrze. — Idea „Hasła Podwawelskiego" zwycięża. — Żydzi oficerom na chodnikach nie robią miejsca. — Połowa wielkiej posiadłości ziemskiej w Polsce żydowską. — 53.000 gospodarst włościańskich w ręku żydów. — Przejść należy do ofenzywy czynu. — Bojkot głosimy żydom!

Kraków w lipcu 1930 r.

Puśćmy sierpy na te łany —
Co nam pola głuszą;
Kochać Polskę nie połową,
Ale całą duszą!

Rok zaledwie upływa odkąd pismo nasze podniosło wysoko sztandar godności narodowej i z męską odwagą rzuciło we wszystkie warstwy społeczeństwa naszego śmiałe **hasło: samoobrony przed zalewem żydowskim.** Jak przy wyjściu każdego pisma, tak też i przy narodzinach „Hasła Podwawelskiego" nie brakło proroków, którzy rozmaicie nam przy podejmowaniu trudu na przyszłość wróżyli. Więc byli tacy, którzy nam z całą pewnością przepowiadali, **że się nie utrzymamy, iż daremny nasz wysiłek, szkoda pieniędzy włożonych w pismo, szkoda energji, którą było można inaczej zużyć, pożyteczniej, że żydzi nas prędzej czy później zjedzą, że się przed ich sprytem, ich chytrością, ich solidarnością nie ostoimy.** — Inni życzyli nam szczerze powodzenia, wiedząc dobrze, że do walki ze żydostwem pchała nas czysta idea i chęć dobrze służenia Ojczyźnie. Lecz i ci w powodzenie nie wierzyli, **przekonani za silnie, iż głoszone przez nas hasła nie znajdą oddzwięku — wśród społeczeństwa, które jeszcze nie docenia ogromu niebezpieczeństwa żydowskiego, że żyjąc i wyrastając wśród otoczenia żydowskiego zżyło się z niem, przyzwyczaiło nawet do jego niechlujstwa i aczkolwiek uważa żydostwo za zło, to jednak przeciw niemu występować nie będzie, nie wierząc, aby w tej walce jakie korzyści, jakie sukcesy odnieść można.**

Zewsząd spotykały nas niekorzystne dla nas przepowiednie na przyszłość. **I wobec takiego braku wiary w siebie, wobec takiego braku ufności we własne siły, wobec takiej bierności i obojętności społeczeństwa naszego, jakie się w tych proroctwach objawiały,** można było doprawdy stracić wiarę również w powodzenie zamierzań, jakich się podjęliśmy.

Mała, bardzo mała tylko liczba zapaleńców, podobnych nam, dodawała nam bodźca i odwagi. Rzuciliśmy kości na niepewną stawkę, wydaliśmy to nasze ultra - antysemickie pismo. Już pierwsze numery wywołały wśród żydostwa popłoch. Zaczęto nas anonimowo nasyłać **pogróżkami.** Czegoż w tych anonimowych pismidłach żydowskich nie było: żydowski „Nowy Dziennik", apelował do prokuratury, że afisze podburzają przeciw żydom i wywołują niebezpieczne jątrzenie przeciw nim, **grożono nam wysadzeniem wydawnictwa w powietrze, zdemolowaniem drukarni itd. itd.** Skończyło się na pogróżkach samych, jak dotąd, lecz praca w takich warunkach do przyjemności nie należała. **Trzeba było dużo hartu woli, wysiłku energji i ukochania sprawy, by na duchu nie upaść. W dzień praca nad wyraz uciążliwa, tem więcej, że czujnym być trzeba, by czasem znienacka nie zostać napadniętym.— W nocy trzeba stróżować nad wydawnictwem, by go rzeczywiście podstępnie nie zniszczono. Przetrwaliśmy, wytrwamy i zwyciężymy!**

Dziś po roku zaledwie **z dumą patrzeć możemy na dokonane dzieło.** — Prostym ciętym stylem, nie owijaniem w bawełnę niczego, chłostaniem ostrem wszelkich łajdactw, nadużyć i bezprawi żydowskich, **zyskaliśmy tysiące zwolenników, skupiających sie dziś już śmiało i zdecydowanie w koło sztandaru „Hasła Podwawelskiego".** Tysiące rekrutujące się ze wszystkich warstw społeczeństwa, świadomie dzisiaj współpracują z nami, by jak najszerszym warstwom otworzyć oczy na niebezpieczeństwo tego **wampira żydowskiego, co ssa krew wszystkich narodów świata i rabuje majątek wszystkich krajów obydwóch półkul.**

Chyba my Polacy największe od żydów ponosimy krzywdy, chyba nam, ze wszystkich narodów największe grozi niebezpieczeństwo. **Doszło już przecież do tego w naszym Krakowie, że oficerowie nasi na Kazmierzu i na Stradomiu absolutnie nie chodzą, a jeżeli iść muszą, idą raczej poza trotuarem jak po trotuarze, ponieważ żydzi, trzymając się po czterech stale pod rękę, głośno krzyczą, nie rozmawają, i nie myślą przechodzącemu schodzić z drogi. Więc oficer polski, który na polach bitewnych krwawił za wolność swej Ojczyzny, nie może się we własnym kraju przez siebie wywalczonym, pokazać w dzielnicach żydowskich pod groźbą, że będzie musiał parchom żydowskim ustępować, co nie zgadza się z honorem oficera.**

Wiadomo przecie, że żaden naród nie posiada takich odsetek żydów i tak wrogo dla Polski usposobionych, jak w Polsce. Liczymy przecież na 30 miljonów ludności blisko 5 miljonów

I Francuzi bojkotują i biją żydów.

Rennes, w lipcu 1930 r. W małem miasteczku w Bretanji Saint Quentin prowadził od kilku lat sklep bławatny żyd Morgenheim, który nietylko wieśniaków bretońskich wyzyskiwał lecz dopuszczał się najrozmaitszych oszustw. Już od dawna kotłowało się wśród ubogiej ludności przeciw niemu. Ostatnio za oszustwa wekslowe skazał go sąd w Cannes na 9 miesięcy więzienia, które opuścił z początkiem bieżącego miesiąca. Przez cały czas pobytu jego we więzieniu sklep był zamknięty a żona z dziećmi przebywała u krewnych w Lille. **Kiedy Morgenheim po wyjściu z więzienia wrócił do Saint Quentin ze żoną i sklep swój na nowo otworzył, napadł na niego tłum, który towar jego wyrzucił na ulicę, urządzenie sklepu zdemolował, meble w mieszkaniu porąbał na drzazgi, jego samego ciężko poranił a żonę jego potłukł.** Obydwoje musiano odwieźć do lazaretu.

Łącznie z temi ekscesami zaczęło pismo „Revue Internationale des Societes Secretes" nawoływać do walki z potęgą posiadaczy złota, zgarniających je przez oszustwa i krzywdzenie katolików. Pismo to stwierdza, **że opinja publiczna stale jest zatruwana przez prasę i literaturę, opanowane przez żydów, że od podręczników szkolnych do pornograficznych romansów i dzieł pseudofilozoficznych wszystkie nowe wydawnictwa są antychrześcijańskie. Pismo to rzuca zatem hasło, aby zerwać ze żydami, którzy dążą do pognębienia drogą prawną i bezprawną patrjotycznych uczuć Francuzów. Dopiero po zerwaniu stosunków ze żydami Francja zwróconą zostanie Francuzom, uwolnioną od kliki żydowsko-masońskiej.**

III kwartał, Czy wpłaciłeś już prenumeratę!

żydów, gdy Ameryka również silnie zażydzona, liczy ich na 120 miljonów zaledwie 3. **Nic więc dziwnego, że wyparli nas już w 50 przeszło procent z wielkiej posiadłości ziemskiej, że dziesiątki tysięcy gospodarstw wydarli już z rąk polskich.** Spójrzmy chociażby pobieżnie na cyfry, które są daleko wymowniejsze od najwięcej przekonywujących słów. W dawniejszym zaborze austrjackim zakaz nabywania ziemi przez żydów istniał do roku 1867. **Lecz już w roku 1890, a więc 23 lata później, żydzi posiadali 680 wielkich majątków ziemskich Na obszarze Królestwa i Małopolski przeszło do dziś dnia 36 procent wielkich własności ziemskich w ręce żydowskie, a drugie 35 procent dzierżawią, czyli że więcej jak połowa wielkich majątków znajduje się w rękach żydowskich.** Szczęśliwa Wielkopolska, Pomorze i Śląsk, bo tam posiedzicieli — żydów niema wcale!

Dodajemy do tego: **na 4000 wielkich majątków ziemskich 2100 majątków znajduje się w rękach żydowskich, a po miastach i miasteczkach 60 procent wszelkich parceli i kamienic — posiada jako właściciel wiernych synów Izraela.** Gospodarstw — włościańskich przeszło na własność żydowską do roku 1920 przeszło — 53000. Rozważając te cyfry, patrząc niebezpieczeństwu w oczy, zdając sobie jasno sprawe, że gdyby tak dalej szło, to za 30 lat nie posiadalibyśmy ani kawałka ziemi w rękach właściciela — Polaka, mimo woli zawołać by się chciało:

Ziemio, Ojczysta, Ziemio Ty Polską, tak obficie użyźniona krwią i łzami całych pokoleń, co za Twoją wolność i niepodległość, jak źrałe kłosów łany kładły się na polach bitewnych, Ziemio Polska, Ty do niedawna przegrana przed wielkim trybunałem krwi i żelaza, zajęcz Ty chocaż wielkimi wstrząsami, że niegodni potomkowie tych, co kiedyś ochotnie śmierć swa ponieśli w Twojej obronie we walkach o wolność i niepodległość, dziś przez swą gnuśność, przez swą obojętność, przez swą bierność, przez swói brak wiary we własne siły, przez swą nieufność w powodzenie własnych poczynań swoich, zaprzedaią Cię w stokroć gorszą niewolę, bo niewolę żydowską.

* * *

Dumni być możemy, że **w obronie tych ideałów, w obronie naszej niezależności gospodarczej, w obronie godności naszej narodowej,** zgromadzić umieliśmy tysiące ze wszystkich warstw społecznych. Na pierwszy apel stanęła nasza **inteligencja**, która liczy około 50 procent wszystkich naszych prenumeratorów. i licznie zasila nas swemi artykułami. Również licznie abonuje nasze pismo nasze **duchowieństwo**, które przecież ma powierzoną pieczę nad zdrowiem dusz swych owieczek. A przecież **nikt chyba nie jest większym demoralizatorem młodzieży, nikt chyba więcej gangreną nie zatruwa młodych organizmów niż wyznawcy Talmudu.** Nie mniej pospieszył na nasz apel **stan średni**, a zatem ci systemem wadliwym podatkowym trapieni dziś — **kupcy drobni przemysłowcy i rzemieślnicy.** Nie stronią również od naszego pisma nasi **rolnicy,** którym stale grozi w obecnem położeniu gospodarczem ruina i wykupienie — przez żydów. Na koniec i nasz **światły robotnik** prenumeruje nasze pismo wiedząc, że jego pracodawca żyd, wyzyskuje nietylko jego pracę i zdrowie, lecz również spokój i materjalny stan jego rodziny.

Nie dość atoli na prenumerowaniu i popieraniu naszej działalności przez udzielanie nam ogłoszeń przez stan zwłaszcza średni. **Ze skromnej samoobrony należy nam obecnie przejść do ofenzywy czynu.** Nie namawiamy nikogo do pałki czy charapa, taką broń pozostawiamy chuliganom i zbirom. Nam inna broń w walce z żydami przysługuje — broń bojkotu wszystkiego, co żydowskie. **Nam dziś stronić od żydów należy jak od ludzi tredowatych, jak od krymskiej zarazy.** Gdyby społeczeństwo nasze — wzniosło się na te wyżynę, na którą wzniosło się społeczeństwo wielkopolskie i pomorskie, **gdyby w Małopolsce sprzedaż gruntu czy kamienic do rąk żydowskich uchodziła jak tam za frymarkę, gdyby u nas, jak tam uważano taką sprzedaż za zbrodnię a tego co się tej zbrodni dopuści narodowej za sprzedawczyka, gdyby — tak sprzedawczyk jak tam tak i u nas spotkał się z potępieniem całej opinji publicznej, gdyby u nas jak tam poczytywano sobie za hańbę kupowanie chociażby guzika u żyda, gdybyśmy zawsze i wszędzie pamiętali tylko o popieraniu sklepów chrześcijańskich, gdybyśmy wszelkie prace tylko chrześcijanom oddawali,** — wówczas zrzedłyby miny naszym bezczelnym Ickom, Szmulom i Mojsiom, wówczas mniej buńczucznieby się stawiali, wówczas mniej aroganckoby się zachowywali, wówczas moglibyśmy być przekonani, że prędzej czy później zaczęliby nas opuszczać i uszczęśliwiać jakie Stany Zjednoczone lub Niemcy, które tak bardzo kochają.

Do tej ofenzywy czynu nawoływać będziemy stale i stale budzić społeczeństwo z uśpienia, w które przez żydów zachloroformowane zostało. **Do wszystkich zaś naszych Zwolenników, Przyjaciół i Sympatyków wołać nie przestaniemy: budzcie z letargu tych co śpią, dodajcie sił tym, co wątpią, do czynu pobudźcie tych, co bierni, ufnością napełnijcie serca tym co wątpią, w rycerzy antyżydowskich zamieńcie tych, co wiary jeszcze nie utracili,** i skupiajcie coraz to większe szeregi w koło „Hasła Podwawelskiego", które za zadanie sobie postawiło:

BRONIĆ ZAGROŻONEGO SZAŃCA NARODOWEGO.

Esteha.

—o—

Niebezpieczne sympatje prasy polskiej ku żydom.

WE FRANCJI POLSKA LEPIEJ ZNANA Z „BANDYTÓW POLSKICH" NAJPRAWDZIWSZYCH ŻYDÓW — JAK Z DOROBKÓW KULTURALNYCH. — NIEUFNOŚĆ DO POLSKI SIEJĄ ŻYDZI I MAJĄ JEJ PRZECIW DZIAŁAĆ ŻYDZI.

Coraz to więcej opanowują żydzi naszą prasę polską. Jedynie dawna dzielnica pruska zwycięsko odpiera ataki na samodzielność swej prasy; w pozostałych dwóch dzielnicach pisma przez nich nieopanowane względnie nie stojące pod ich wpływami, na palcach policzyćby można.

W ostatnim czasie na łamach jednego z pism krakowskich, którego dotąd o sympatje ku żydom nie było można posądzić, ukazują się wynurzenia jakiegoś autora, X. nabrzmiałe sympatją do żydów, a dające wiele do myślenia. Jak gdyby z krainy Utopji przeniesiona na łany tegoż pisma brzmi bajka o sentymentalnym patrjotyźmie polskich żydów, zamieszkujących w Stanach Zjednoczonych.

Posłuchajmy tej bredni. Stary, — zdzieciniały żyd pragnie spocząć w Polsce ,gdzieś w okolicy Grodna, — skąd pochodzi. Z tego oto faktu wysnuwa autor artykułu wniosek o głębokim sentymencie, ba, patryotyźmie nawet, ku Polsce, o głębokiem ich przywiązaniu do „starego kraju".

„Bujdy na resorach", chciałoby się tak po andrusowsku zawołać, skończone bujdy. Zapomina bowiem ów żydom sprzyjający autor, że ten sam „sentyment", tem sam „patrjotyzm" pozwala żydom, w sile wieku będącym, **wywozić ze starego kraju białe niewolncie do południowej Ameryki,** ze **światowej już dziś sławy fałszowanie naszych pieniędzy jest monopolem żydów polskich, że międzynarodowy bandytyzm ma w rodzie Izraela słynnych swoich a licznych przedstawiecieli, że wreszcie i zarzucanie Polski fałszywymi dolarami to także przywilej wyłącznie naszych „lojalnych" w Kraju, a patrjotyzmem polskim natchnionych żydów naszych w Stanach Zjednoczonych.**

Jakżeż pojmować radość autora, że subwencje bogatych żydów ze Stanów Zjednoczonych, na rozmaite potrzeby żydów w Polsce wynoszą 15 do 30 miljonów złotych! Czyż pan ten nie zdaje sobie sprawy z tego, **że przy strasznym głodzie gotówki, jaka w Polsce panuje, żydzi, dysponując tak wielkiemi sumami, mogą w Polsce wykupywać za bezcen nieruchomości z rąk chrześcijańskich, mogą wykupywać wszelkie kosztowności od chrześcijan, biedą do sprzedaży zmuszonych.**

Spojrzeć nam należy tylko po halach litacyjnych! Kto jest wyłącznym prawie nabywcą wszelkich fantów, podatnikom zabranych, a za psie pieniądze sprzedawanych. Żyd i tylko żyd. I tylko żyd posiada w Polsce pieniądze, podczas gdy chrześcijański świat polski zaledwie wegetuje, zaledwie żyje.

W Europie Anglja i Francja posiadają gotówkę, lecz ta nasza sojuszniczka serdeczna Francja, o pożyczce dla nas ani słyszeć nie chce. I nic nie pomogają te wielkie sympatje prasy polskiej, ujawniane na jej łamach ku Krezusowi międzynarodowemu świata — żydowi. A cóż tego przyczyną? **Ta sama prasa polska, chodząca już dziś w chomątach żydowskich, głosi: brak zaufania.** Przecież zanadto się cenimy, może za wysoko dzierżymy sztandar godności narodowej! Wszak żeż szefem propagandy przy naszej ambasadzie w Paryżu jest jeden „z najznakomitszych" naszych dyplomatów, jak pisze autor owego artykułu, radca Neumann — żyd. Lecz „znakomitość" ta dyplomatyczna nie umie jakoś przeciwdziałać tej nieufności do nas na francuskim rynku pieniężnym. „Znakomitość" ta nie umie nawet jako szef propagandy przeciw działać temu, by owych sławnych — „bandits-polonais", owych bandytów „polskich", noszących arcychrześcijańskie imiona Abraham, Chajm, — Sznul itd. nie uważano w prasie za Polaków. Nie umie ta arcyznakomitość", uprawiać propagandy we Francji w ten sposób, by Polska była znaną szerokiemu ogółowi nie ze swoich „polskich bandytów" lecz z dorobków kulturalnych, tak licznie wystawianych w Kraju i zagranicą. **Z tej propagandy więc takich „znakomitych" dyplomatów, kosztujących zapewne grube pieniądze, odnosimy skutek wręcz przeciwny, o ile na placówkach, tak odpowiedzialnych, posiadać będziemy stale żydów.**

Między działalnością żydów, wyniesionych na naczelne stanowiska a obecną sytuacją w Polsce, istnieje logiczny związek: przyczyn i skutków. O tem nasi mężowie stanu we Warszawie zapominać nie powinni.

Konsulat polski apostołem polsko - żydowskim!

KONSULAT W NOWYM YORKU ZAŁOŻYŁ POLSKO-ŻYDOWSKI KOMITET DOBREJ WOLI. — PRAGNIE DO POLSKI TRANSPLANTOWAĆ DUCHA AMERYKAŃSKIEGO. — WALKA DOPÓKI ICH NIE ZŁAMIEMY.

Żyjemy w Polsce w dobie eksperymentów politycznych. Nic dziwnego, że i placówki nasze dyplomatyczne poza granicami Kraju urządzają nieraz takie eksperymenty, które zazwyczaj funta kłaków nie warte. Pod względem wartości politycznej musimy tak określić najnowszy linoskoczny politycznie wyczyn gen. konsulatu w Nowym Yorku, na którego czele stoi p. Marchlewski. Oczywiście, że dla takiej akcji politycznej musi posiadać aprobatę nietylko ambasadora naszego w Ameryce p. Filipowicza lecz i min. spr. zewn. p. Zaleskiego. Na czem atoli polega ten wyczyn a raczej eksperyment polityczny p. Marchlewskiego?

Rozpisuje się o tem p. Zbyszewski, urzędnik konsulatu powyższego na łamach krakowskiego „Czasu". Pisze, że Komitet Dobrej Woli, złożony z emigrantów żydowskich i polskich ma mieć za zadanie: **zapoznanie się obydwu odłamów emigracji (a zatem Polaków i żydów — Red.), badać z Ameryki kwestję żydowską i transplantować do Polski ducha amerykańskiego, ducha wypływającego ze zrozumienia, że każdy odłam jest zainteresowanym i współodpowiedzialnym za losy całego kraju.**

Otóż to jest właśnie, że żydzi, przynajmniej te liczne, szerokie, ciemne, brudne masy nie chcą nic mieć do czynienia z odpowiedzialnością za losy kraju, wśród którego żyją. **Przeciwnie te masy motłochu żydowskiego pragną zamętu, niepokojów, aby w mętnej wodzie ryby łowić, aby na padlinie upadających przedsiębiorców, rzemieślników, kupców i urzędników istytucji społecznych żerować.**

Widocznie tak p. Marchlewski jak i jego urzędnicy studjowali kwestię żydowską przy zielonym jedynie stoliku, nie usiłując wcale zapoznać się z „psychą" wybranego ludu Izraela, tych wiecznie buntujących się przeciw ustrojowi społecznemu mężów ludzkościowych.

Kieruje się p. Marchlewski myślą zasadniczą, że polscy i żydowscy członkowie uzgodnią najprzód swe postulaty, poczem Polacy będą współdziałać w przeprowadzeniu postulatów żydowskich wobec społeczeństwa polskiego, a żydzi w przeprowadzeniu postulatów polskich wobec społeczeństwa polskiego.

Nie rozumiemy tego! Więc aż z Ameryki ma iść akcja, byśmy może znieśli na naszych uczelniach „numerus clausus", byśmy może nadal pozwalali żydom nie oddawać trupów żydowskich do prosektorjów, byśmy pozwalali im handlować i kupczyć w niedzielę, byśmy im w ciałach naszych komunalnych, samorządowych oraz w sejmie i senacie pozwalali debatować w „żargonie", byśmy politycznych ich przestępców nie pociągali przed kratki sądowe, słowem, by kodeks karny, ustawy państwowe i rozporządzenia policyjne nie odnosiły się do nich. **Chyba obrani byśmy musieli być z resztek zdrowego rozumu i myśli państwotwórczej by sami tworzyć w polskiem państwie państwo żydowskie.**

Przecież przeczy temu sam p. Zbyszewski, autor tych nietortunnych elukubratów na łamach „Czasu" z polecenia konsulatu gen w Nowym Yorku, jeżeli sam „rozdziera w nich szaty z wielkiego żalu, **że żydzi opanowali prasę nowojorska, że zdobyli trzecią część miejsc na giełdzie,**

Jeżeli nie! nie zwlekaj. załączamy czeki!

że mają szereg ogromnych banków, że rządzą wyłącznie kinem, teartem, że mają ogromne wpływy w polityce, w sądownictwie, słowem, że są po anglosasach najwpływowszą i najsilniejszą grupą w Ameryce". Widzi więc jako lekarstwo, jako konieczność bezwzględną przeciwdziałanie szkodliwym dla Polski informacjom pism żydowskich w Ameryce i rozszerzanie w kołach żydowsko-amerykańskich prawdy o naszym kraju. Jakież to nielogiczne. Więc panom z konsulatu się zdaje, że to tak łatwo odwiecznych wrogów Polski przemienić, jeżeli nie w przyjaciół, to przynajmniej w stronników Polski, prostych „zjadaczy chleba" w aniołów.

O naiwności ludzka, łudząca się tak przeraźliwie, że potrafisz bezdenną przepaść, wykopaną przez zbrodnie żydów w ciągu stuleci a zwlaszcza w czasach naszej niewoli pomiędzy sobą a Polską zasypać bezpłodnemi marzeniami. **Nie panowie z konsulatu nowojorskiego politykami — umiecie być — lecz tylko w poezji, poetami natomiast jesteście rzeczywiście — w polityce.**

Jeżeli w Ameryce żydzi zdobywają giełdę, prasę, banki, kina, teatry administrację, to potężnej Ameryce otoczonej morzami, asymilującej wszystkie narody, tworzącej właściwie dopiero od czasów swej niepodległości a więc od półtora wieku istotną swą historję, to rozszerzanie się wpływów żydowskich zaszkodzić nie może. Dla Polski natomiast, posiadającej odrębną cywilizację, swoją odrebna kulturę, swoią kilkowiekową historję, wpływ taki żydów byłby grobem samodzielności, jej odrebności. **Stali byśmy się „pucobutami" żydowskimi tem więcej, że nie posiadamy tej wrodzonej, praktycznej — żyłki busines'owej, którą odznacza się cały naród amerykański.**

Zważmy jeszcze jedno. We Francji żyd jest Francuzem, w Niemczech — Niemcem, w Anglji — Anglikiem, we Włoszech — Włochem, w Ameryce — Amerykaninem, u nas natomiast, w Polsce — szkodnikiem i wrogiem polskości. I procentualnie jest żydów w Ameryce daleko mniej jak w Polsce. **Jeżeli w Ameryce na 120 miljonów ludności posiadamy około 5 miljonów żydów, to my w Polsce na 30 miljonów mamy ich 4 miljony, i to najniechlujniejszego, najciemniejszego moralnie, kulturalnie i etycznie najgorszego rodzaju tałałajstwa.**

Nie! Stanowczo! Chwila, kiedy zamysły tego konsulatu nowojorskiego spotkałyby się z urzeczywistnieniem, stanowiłaby nową kartę w historji narodu polskiego. Stalibyśmy się „helotami" żydów, parjasami, ludźmi bez ziemi, bez ojczyzny. Pocieszajmy się atoli, że te zakusy utopjine p. p. Marchlewskich i Zbyszewskich to tylko „gruszki na wierzbie".

Dla nas pozostaje tylko w stosunku naszym do żydostwa jedna taktyka: stanowcza walka i to zdecydowana ofenzywa oparta na stanowczym bojkocie przeciw żydom, dopóki ich nie poskromnimy, dopóki ich nie złamiemy. Lecz w tej walce udział brać powinno całe społeczeństwo.

(H.)

Prowokacje żydowskie w Poznaniu!

ŻYDZI W NAJWIĘCEJ POLSKIEM MIEŚCIE POZNANIU NAZYWAJĄ POLAKÓW „POLSKIEMI ŚWINIAMI". — OTRZYMUJĄ ZA TO „DOTKLIWĄ NAUCZKĘ". — AGENCJA TELEGRAFICZNA WOLFFA W BERLINIE GŁOSI O POGROMACH ŻYDOWSKICH W POZNANIU. — ŻYDOFIL DOBSKI W ODPOWIEDZI ZA SWE ZACHOWANIE SPOTKAŁ SIĘ Z BOJKOTEM SWEGO LOKALU.

Od naszego korespondenta.

Poznań, dnia 26 lipca 1930.

Po Poznań wyciąga już teraz swe macki polip żydowski. Mało jeszcze tutaj potomków Machabeuszy, to też zazwyczaj zachowują się spokojnie. Czasami jednak **w tych ludziach o niewyraźnem obliczu i nieczystych sumieniach** wybuchnie plemienna nienawiść do wszystkiego co polskie. Stało się tak ubiegłego tygodnia w nowootworzonej cukierni „Italia". Siedziało tam kilku panów, swobodnie rozmawiających, obok przy stoliku zasiadło dwóch żydziaków, którzy zaczeli się prowokująco zachowywać. Przyszło do wymiany zdań, przyczem żydzi nazwali Polaków: **„wy polskie świnie"!** Zareagowali na to Polacy i dali im poczuć swój „cięż ki rękopis", że żydzi z cukierni uciekali, jak gdyby wieprza w bóżnicy ...li. Na ulicy wszczęli ogromny hałas, jak gdyby ich ze skóry obdarto. Zebrały się tłumy a wśród nich młodzież uniwersytecka. **Ta popędliwa, obrażona w swych uczuciach, skoro się dowiedziała, co było powodem pobicia żydów, urządziła samosąd na żydów w niektórych lokalach,** głównie w kawiarni Dobskiego, gdzie się zbiera arystokracja i śmietanka towarzystwa. Dobski znany w Poznaniu żydofil zatrudnia w lokalu żydowską orkiestrę, której kapelmistrz na widok młodzieży schował się do ustępu podziemnego.

Kilka dni później nieznający Poznania, bo przybyły z Bydgoszczy, **sprzedawca „Szabeskurjera" wszedł do cukierni Dobskiego, sprzedając z powodzeniem pismo. Napadł go atoli jeden z kelnerów i pobił w bestjalski sposób. Jakiś zbir, podobno Dobski** sam, kopnął chłopaka w krok, że ten stracił przytomność. W lokalu i na ulicy powstało wielkie zbiegowisko i zapanowało ogólne oburzenie. Chciano zdemolować cukiernię, jednakże policja przeszkodziła temu. **Poznań jednakże postanowił zbojkotować cukiernię żydofila i sprzedawczyka Dobskiego i dać mu w ten sposób kopniaka do — Palestyny.**

Awantury na podłożu żydowskiem stają się tutaj coraz częstsze. Publiczność staje się coraz czulszą na wybryki żydowskie. Dobry to znak.

Usłużna zawsze dla żydów a wrogo usposobiona dla Polaków agencja berlińska Wolffa, oczywiście żydowska rozgłosiła po całym świecie o pogromach żydowskich, których tutaj nie było i nie będzie tak łatwo, bo żydów tutaj bardzo mało, a tylko przejezdni, nie znający jeszcze usposobienia Wielkopolan dla nich, otrzymuja dotkliwą pamiątkę, aby się w Poznaniu umieli kulturalnie zachowywać.

Śląsk zaczyna walczyć z żydostwem.

W KRÓL. HUCIE POWSTAŁ KOMITET CELEM ZAŁOŻENIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ZWIĄZKU KUPCÓW POLSKICH. — DOMOKRĄŻCÓW — ŻYDÓW PRZEGANIAJA ZE ŚLĄSKA. — Z NIEKTÓRYCH POWIATÓW PRZEGONIONO ICH ZUPEŁNIE. — ŚLĄSK NIE POPADNIE W NIEWOLĘ ŻYDOWSKĄ.

Od własnego korespondenta.

Katowice, dnia 23 lipca 1930.

Zabieram się obecnie do stałego pisywania do Was ze śląskiego odcinka walki ze żydostwem. Dzieje się to cokolwiek późno, lecz wybaczcie, za nadto cierpieliśmy pod falą upałów, jakie przechodziliśmy w czerwcu. Człowiekowi nic się nie chciało, zato teraz postaram się dogonić stracony czas. A zatem zaczynam.

Jakżeż to niedawne te czasy, kiedy żyd-chałaciarz nie mógł się pokazać na Górnym Śląsku, by mu nie sprawiono, jak tutaj mówią „kryjum-lejum". Żyd ukradkiem tylko, pod osłoną mroku, miał odwagę przebiegać ulice miasta i nieraz zdarzało się, że czując się już na dworcu bezpiecznym, w ostatniej chwili otrzymał jednak „korkociągowe". Nadeszły jednak ciężkie czasy. Ujawnił się zupełny brak pieniędzy. Górnoślązak zaś na pieniądze cięty. Przyszli żydzi z wypchanemi workami, najprzód ci ucywilizowani. Zawładnęli handlem najprzód w śródmieściu na ulicach Trzeciego Maja, Piłsudskiego, Pocztowej, św. Jana, Poprzecznej. Ci ściągnęli swoich współwyznawców za sobą, którzy rozeszli się na dalsze ulice. Dziś ich mamy wszędzie. Sklepy konfekcyjne, bławatne, z bielizną, obuwiem, starzyzną (paserskie) w ich rękach. Restauracje, kabarety, bardzo lichej wartości, w których demoralizacja, kłótnie i wysokie nadzwyczaj ceny, to ich domena. Pośredników handlarzy — żydów — zatrzęsienie, nawet, czego dawniej w naszym zaborze wcale nie znano, fryzjerów — żydów mamy już na każdej prawie ulicy. **Słowem Katowice zażydzone, a po Katowicach Król. Huta, Mysłowice, Świętochłowice i wogóle we wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach rozpierają się już nasi potomkowie Mojżeszowi.** „Korkociągów" już teraz nie brak na Śląsku i nie tylko takich, co przyjeżdżają do nas po interesie, lecz takich prawdziwych, zasiedziałych, którzy tu przeważnie handlują owocem i jarzynami. Inteligencja żydowska, ta cywilizowana, posiada tutaj swój lokal. Jest nim cukiernia i restauracja Hotelu Monopol, naprzeciw dworca. Tutaj znajduje się od bardzo wczesnego rana do godz. 1-szej w nocy prawdziwa giełda żydowska. Zalew Katowic przez żydów postąpił tak dalece, że w bieżącym roku dzięki rozbiciu się naszemu na partje i jednolitemu frontowi niemieckiemu, **żydzi po raz pierwszy po 65 latach stnienia Katowic jako miasto, zdobyli 2 mandaty.**

Zdawało się, że stara odporność Górnoślązaków zamarła. Prorokowano już, że niedalekim ten czas, kiedy Kazimierz krakowski czy też Nalewki warszawskie będziemy mieli w Katowicach. Byłoby to klęską dla nas, gdyż żydzi przybywajacy z waszych stron do nas, **nie czują się tutaj obywatelami polskimi lecz niemieckimi.** Mówią ostentacyjnie po niemiecku, kumają się **na każdym kroku z Niemcami i Niemcom we wszystkiem ida na reke. Żydzi, którzy rzeczywiście w Polsce czuja się Polakami, to zaledwie bardzo, bardzo nieliczny odsetek. Widzimy to najlepiej po tutejszych napływowych żydach, którzy tutaj na polskiej ziemi, czuja się Niemcami daleko więcej niż obywatelami polskimi.**

A jednak idzie jakiś prąd ożywczy przez ziemię śląską. Szerokie masy ludu zaczynają się budzić. Kupiectwo chrześcijańskie również. W Król. Hucie nie mniej zażydzonej od Katowic zorganizował się komitet celem powołania do życia **Chrześcijańskiego Związku Kupców Polskich.** Groza niebezpieczeństwa jest tak wielka, że **kupcy polscy nie chcą już nadal pozwolić się prowwadzić przez „szabesgojów" i sprzedawczyków.** Istnieje również zamiar, który niewątpliwie zamieniony zostanie w czyn, urządzać zimową porą stałe odczyty i wykłady o niebezpieczeństwie żydowskiem.

Gdybyż to jeszcze na prastarej ziemi Piastowskiej mieć do czynienia ze zasiedziałymi żydami. Walka z nimi nie byłaby tak znowu bardzo trudna, gdyż **społeczeństwo nasze nie znajduje się jeszcze tak dalece w niewoli żydowskiej jak wasze, w Małopolsce.** Odraza i nienawiść tkwi jeszcze do żydów w piersi ludu śląskiego. Jeżeli idzie jednak do „jewreja" kupić, to dla tego, że u takiego Mośka taniej, a o jakość towaru nie bardzo pyta.

Lecz nasz Górny Śląsk oblazła szarańcza domokrążców żydowskich. Wtłoczyła i tłoczy się podła gadzina po miastach, miasteczkach i wsiach, które niejednokrotnie jak Siemianowice licza po 40.000 mieszkańców a wsi o 10 tysiącach pełno, i zagląda do domów robotniczych w czasie nieobecności męża. A ponieważ wiadomo, każda niewiasta na grosze łasa, a na „kiecki" i świecidełka także, a żyd umie zachwalać i przekonywać o taniości, więc ci handlarze domokrążni robili dobre interesa.

Obecnie jednak pas pograniczny został od nich oczyszczony. **Każdy bowiem handlarz — domokrążny musi posiadać oprócz patentu, wydanego mu przez Wojew. Sąd Administracyjny i świadectwa przemysłowego również zezwolenia z Dyrekcji Ceł w Mysłowicach.** Śląsk Górny posiada około 3.000 klm. kwadratowych, pas graniczny zaś 10 klm. od granicy około 2.000 klm. kwadratowych. **Otóż na tych 2/3 całego Górnego Śląska żyd dziś już jako domokrążca pokazać się nie może, bo dyrekcja ceł zezwolenia absolutnie żydom nie udziela.** W ten sposób oczyszczono prawie zupełnie powiaty lubliniecki, tarnogorski, całkowicie świętochłowicki, katowicki, rybnicki z wyjątkiem Radlina i Żor. Pozostał dla żydów — domokrążców tylko powiat pszczyński.

Jestto wielkim sukcesem dla Górnego Śląska, gdyż dotąd żydowiny-domokrążcy z Będzina, Sosnowca, Chrzanowa i innych Trzebin i Okocimów setki tysięcy a nawet miljony, odbierały kupcom chrześcijańskim. Akcja zaś oświatowa, jaką się tutaj

Każdy dzień zwłoki, to tryumf talmudystów!

planuje na miesiące zmowe, niewątpliwie otworzy oczy szerokim masom jak wielkie jej na wzór Małopolski grozi niebezpieczeństwo ze strony Mojżeszowych wyznawców.

Prąd więc ożywczy idzie przez Górny Śląsk, zaczynamy się budzić, zaczynamy zdzierać z oczu łuskę na jewrejskie zakusy, zaczynamy działać. Pragnąc sukcesu w naszej ze żydami walce, nie możemy życzyć i wydawnictwu „Hasła Podwawelskiego" jak największych sukcesów, które z taką mężną odwagą samo jedno na terenie całej Małopolski i w tak trudnych warunkach i w takiem ponadto Krakowie, liczącem na 250.000 mieszkańców 120.000 żydów, z otwarta przyłbicą tę walkę podjęło. Niechaj się Wam w tej godziwej walce o niezawisłość gospodarczą od żydów jak najlepiej powodzi.

Hanslik Kocur.

W Jassach miały miejsce groźne rozruchy. Areszfowano 30 studentów, którzy oświadczyli, **że ślubowali Cadreanu, iż muszą wytępić wszystkich żydów.** W Orhej w Bessarabji ludność powstała przeciwko żydom, których wyrznięto i poraniono znaczną ilość. Rozruchy antysemickie trwają nadal, żydzi uciekają w popłochu.

Krew się leje nadal i łuny płoną w Rumunji.

ANTYSEMICKA ŻELAZNA GWARDJA GROZI WKROCZENIEM DO BUKARESZTU. — PRZYWÓDCA ŻELAZNEJ GWARDJI CADREANU URZĄDZIŁ NA ULICACH BUKARESZTU DEMONSTRACJE PRZECIW ŻYDOWSKIE. — MIASTECZKO ŻYDOWSKIE BORSZA — SPALONO. — 3.000 MIESZKAŃCÓW BEZ DACHU. — W BALACEANU OSZCZĘDZONO TYLKO DWA DOMY ŻYDOWSKIE, W KTÓRYCH MIESZKALI RUMUŃSCY WŁOŚCIANIE. — ABY WYDALIĆ ANTYŻYDOWSKIEGO AGITATORA Z MIASTA, ZAŻĄDANO OD ŻYDÓW 1.000 LEI NA PODRÓŻ.

(Od naszego korespondenta).

Bukareszt, dnia 20 lipca 1930.

Więc żydzi doigrali się swego w Rumunji. Tak długo chłopa rumuńskiego finansowo wyzyskiwali, tak długo z niego toczyli jego krwawicę do swych nigdy nienapełnionych kieszeni, tak długo swemi oszukańczemi metodami się nad nim pastwili, **aż nareszcie ten chłop się żachnął, ujął kłonnicę w rękę, i jak burza spadł na swoich prześladowców.** Zoganizował ich niejaki Cuza, stąd nazywamy ich „cuzistami". Rozpoczyna się sąd nad temi pijawkami chrześcijan.

Jak burza spadają na miasteczko Borszę. W kilku minutach żydowska ta dziura stoi w płomieniach. Wśród zaduchu płonących niechlujności domostw żydowskich, jęk rannych żydów, krzyk bitych żydówek, wrzask żydziąt a na ulicach mściciele swych krzywd co chwila potykają się o trupy pomordowanych. O świcie 3000 żydów bez dachu.

W innej mieścinie żydowskiej Balaceanu podobny obraz. **Zgliszcza tylko i gruzy pozostają po przejściu burzy cuzistów. Wśród sterczących i dymiących zgliszczy dwa domy tylko pozostają uchronione całkowicie. Domy to też żydowskie, lecz zamieszkałe przez rodziny chłopów rumuńskich, którzy ocaleni, patrza na pomordowane trupy swych właścicieli domów.**

Takich obrazów mógłbym nakreślić wiele, bardzo wiele. A wszystkie one maja jedno i to samo podłoże: **zemsta, krwawa zemsta za niedolę, za niepokój, za łzy żon i matek, które wyciskał z ich oczu besumienny oprawca chrześcijańskiej ludności** — żyd, ten sam żyd, którego z krajów pedzono przed dwoma tysiącami lat już za jego łajdactwa, za jego nieprawości, za jego oszustwa, za jego zbrodnie. Jakim był w kraju Faraonów, takim pozostał po dzień dzisiejszy, a kiedy zrozpaczony lud samorzutnie sąd nad nim sprawuje, krzyczy na świat cały, że mu się krzywda dzieje, że go niewinnie się prześladuje, że się niesprawiedliwie nad nim pastwią.

Nie zna on, żyd, ten wampir ludzkości, rasy aryjskiej, żadnego uczucia wdzięczności, żadnego uczucia ludzkości. Nie wie nawet, co to lojalność wobec kraju, który go przytula i żyć mu pozwala, nie ma najmniejszego nawet pojęcia, co to znaczy kochać bliźniego jak siebie samego. Zamiast wdzięczności zna tylko wyzysk i ucisk, zamiast lojalności — deptanie praw i rozporządzeń kraju, w którym żyje, zamiast poszanowania uczuć religijnych i zwyczai społeczeństwa wśród którego zarobkuje, piekielna nienawiść do wszystkiego, co nie na talmudzie zbudowane. Oto przykład.

Wyzuty ze swego człowieczeństwa wampir żydowski w swej bezdennej, z piekła rodem nienawiści do wszystkiego, co chrześcijańskie, w przekonaniu, że mu wszystko wolno, drażni do krwi 20-letniego chłopaka, nazwiskiem Totu. Plugawi bezecnemi słowy jego uczucia narodowe, pastwi się jak sadysta umysłowy nad jego uczuciami religijnemi. **Młodego Totu ogarnia wściekłość, obłęd zaburza jego umysłowość, dobywa noża, kładzie trupem żyda — bydlę.**

Totu staje przed sądem. Przyznaje się do zbrodni, opowiada bez osłonek, co go do czynu popchnęło. **Sąd go uniewinnia od winy i kary.** Lecz nienawiść do żydów nie wygasa odtąd w sercu jego. Staje się agitatorem antyżydowskim. Od miasta do miasta, od wsi do wsi wędruje po Rumunji, głosząc nieubłaganą walkę przeciw żydostwu. Przybywa do miasteczka Dorna - Vatra. Żydzi w krzyk, w lament. Biegną do policji, domagają się jego usunięcia z miasta. Policja godzi się na to, lecz pod warunkiem, że żydzi złożą 1000 lei na zamówienie auta, które Totu ma odwieźć, dokąd zażąda. Przybywa do Bukaresztu, zamieszkuje sobie najswobodniej w mieszkaniu wysokiego urzędnika min. spr. wewn. Tanzlananu.

Dowodzi to, że cały naród rumuński — bez różnicy sfer — ma tego chuligaństwa żydowskiego, tego plugastwa, co całą rasę arjańską oblazło, po same uszy.

Inny obrazek!

Rząd wysyła wysokiego komisarza celem zdania mu sprawozdania z rozruchów antyżydoskich. Pan Crudu bada, a skarżącym się na gwałty „Żelaznej gwardji" p. Cuzy przed nim żydom, odpowiada ze stoickim spokojem:

„Sialiście wiatr — zbierajcie burzę".

„Ssaliście chłopa, wydzieraliście z gardła jego krwawcę, wyzyskiwaliście go podstępem i oszustwem, dziś on bierze na was odwet, dziś on się na was mści. Doigraliście się, do czegoście dążyli. Dziś ten przez was do szpiku kości wyzyskiwany chłop rozchulał się i odpłaca wam pięknem za nadobne".

Rząd też przez palce patrzy na robotę „żelaznej gwardji", założonej przez Cuzę, a przywodzonej przez Kornela Cadreanu.

Ten przywódca antysemitów rumuńskich czuje się bezpiecznym. Rozlepił on w stolicy Rumunji plakaty, donosząc, że niebawem wkroczy ze „żelazną gwardją" do Bukaresztu. Ma to być odpowiedzią Rządowi, który mu zakazał marszu do Besarabji. Pisze on na tych plakatach:

„Włościaństwo rumuńskie jest wyzyskiwane i głodne, a ja posiadam dość siły, aby dowodzić temu wygłodzonemu włościaństwu rumuńskiemu i oczyścić Rumunję z elementów obcych (czyli żydów)."

Nie dość na tem. Ten nieustraszony wódz ruchu antyżydowskiego Kornel Cadreanu osobiście w otoczeniu licznej grupy zwolenników wkracza do Bukaresztu, kroczy głównemi ulicami miasta i wznosi antyżydowskie okrzyki. Policja zachowuje się biernie — nie przeszkadza.

Lecz to się dzieje wszystko w Rumunji, wy w Polsce jeszcze nie poznaliście czy też poznać nie chcecie niebezpieczeństwa żydowskiego. Nic dziwnego! Przecież 70 proc. was wszystkich w Małopolsce i Królestwie zależnych jest od żyda, tego wampira rasy aryjskiej. Kiedyż Wy się ockniecie, kiedy?

Karol Spława — Neyman.

Rozruchy trwają nadal.

RZĄD PRZYRZEKŁ UKARAĆ WINNYCH I ODESŁAŁ DELEGACJĘ DO MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI. — ŻYDZI ANGIELSCY DOMAGAJĄ SIĘ ŁĄCZNIE Z ROZRUCHAMI NA BUKOWINIE DOTRZYMANIA PRZYRZECZEŃ KRÓLEWSKICH I PREMJERA MANIU. — PRZYARESZTOWANY WÓDZ ŻELAZNEJ GWARDJI CADREANU UWOLNIONY. — POGROM ŻYDÓW W JASSACH.

Łącznie z pogromami żydów w Rumunji udała się delegacja żydowska, w której skład wchodzili senator Meier Ebner, poseł Josel Fischer, poseł dr. I. Landau i dr. Martan z Ceuj, do ministra spr. wewn. Voida Voewod, by na korzyść żydów interweniować. Konferencja trwała 4 godziny. Żydzi wysunęli następujące żądania: a) **rozwiązanie organizacji antysemickich, b) stosowanie przepisów karnych dla podżegaczy antysemickich, c) wdrożenie postępowania dyscyplinarnego przeciw urzędnikom, popierającym pogromy, d) jasnego oświadczenia rządu, jakie wobec rozruchów zajmuje stanowisko.**

Widzimy z powyższego, że w pogromach tych cała ludność rumuńska bierze udział, jeżeli nie czynny to sprzyjający rozruchom. Rząd widocznie także patrzy na ekscesy przez palce, gdyż zdecydowanego stanowiska nie zajął. **Min. spr. wewn. przyrzekł zaledwie ukarać winnych i odesłał delegację do min. spraw.**

Obecnie żydowski klub parlamentarny napróżno ubiega się o posłuchanie u króla Karola i prezesa rady ministrów.

Związek żydów angielskich na swem ostatniem posiedzeniu stwierdził, że na Bukowinie mimo zapewnień króla Karola i premjera Maniu krew się leje dalej. Domagano się stanowczego oświadczenia się rządu rumuńskiego w sprawie pogromów. **Wodza antysemitów Cadreanu, którego aresztowano, wypuszczono na wolność.**

Profanacja sali Rady miasta Nowego Sącza.

Piszą nam z Nowego Sącza:

Donoszę o bardzo smutnym i bolesnym fakcie, którego byłem naocznym świadkiem podczas akademji, urządzonej staraniem organizacji sjonistycznej w dniu 22 b. m. w Nowym Sączu z okazji śmierci twórcy sjonizmu dr. Teodora Herza.

Fakt ten jest tem boleśniejszy dla nas chrześcijan, bo odbył się w salach magistratu a żydostwo musi być dumne, że chrześcijanie muszą im być we wszystkiem ulegli. Trudna, bardzo trudną jest walka ze żydostwem, jeżeli wysoki urzędnik idzie im na rękę. U nas niestety ulega im burmistrz miasta dr. Roman Sichrawa, zezwalając im również na odbycie akademji w salach magistratu, która to akademja zamieniła się we wielką demonstrację wobec chrześcijan, by zadokumentować ich potęgę wobec wszystkiego, co jest katolickie.

Sala magistratu była zamieniona w istny „haider", żydzi nawet kapeluszy nie zdejmowali, a inżynier-żyd Zomek instruował, jak to sam słyszałem, tych, co do sali wpuszczali, by nie wpuścili żadnego akademika, któryby czapkę trzymał w ręku.

Serce mi się doprawdy krwawiło, gdy patrzyłem na Jezusa Ukrzyżowanego i na przeciwegłej ścianie na obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, wiszące na sali. Tam, gdzie wizerunki Tych, których miljony największą czcią otaczają i do których modły swe zanoszą, nie powinno być miejsca dla hajderu żydowskiego. Nie pojmuję zatem p. burmistrza, jak taki, gruby nietakt, mówiąc oględnie wobec katolików mógł popełnić. Przecież wiadomem, że jeżeli świnia, lecz czworonożna, nie czasem dwunożna, zabłaka się do bóżnicy, to ta jest sprofanowaną i żydom nadal w niej nabożeństw swych odprawiać nie wolno. **A tutaj pozwala się pod Ukrzyżowanym i Matką Boską Czestochowską oraz wizerunkami królów polskich i dawniejszych burmistrzów Nowego Sącza na haider żydowski, wrogi wierze naszych praojców, wrogi naszej młodej państwowości.**

Mowę wygłosił adwokat dr. Syrub w języku polskim, podkreślając oczywiście zupełnie słusznie, że **zmarły Herzl był prawie królem lub inaczej Mesiaszem żydowskim** i że jemu, jako twórcy sjonizmu, przypisać należy największą zasługę, **że żydostwo całego świata doszło do obecnej swej potęgi, z którą liczyć się muszą największe mocarstwa, jak n. p. Anglja.** Mury aż się trzęsły od śpiewów w żargonie, którym też wyłącznie prawie rozmawiano. Jakże tutaj walczyć o odżydzenie Polski., jeżeli wysocy urzędnicy pozwalają profonować nasze najświętsze uczucia i religijne i narodowe. **Toteż niezrozumiały ten postępek naszego burmistrza spotkał się z oburzeniem całego naszego społeczeństwa.** Gdyby był przynajmniej ze sali kazał usunąć Ukrzyżowanego i Matkę Boską, to jeszcze rozumielibyśmy jego postępowanie, lecz tak niemamy słów na wypowiedzenie, co czujemy.

Obserwator.

Nie tylko prenumeruj! lecz zachęć innych!

Lekarz - żyd wypycha chorego urzędnika za drzwi.

DR. BARDACH W KRYNICY NIEMA CZASU DLA CHORYCH FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH. — ZNA W SEZONIE TYLKO PRYWATNĄ KLIENTELĘ. — INNI LEKARZE W KRYNICY POSTĘPUJĄ NIE LEPIEJ. — CHORZY FUNKCJONARJUSZE PAŃSTWOWI MOGĄ UMIERAĆ BEZ OPIEKI LEKARSKIEJ.

Kiedy należało ustanowić lekarza dla funkcjonarjuszy pocztowych, ubiegali się o to stanowisko wszyscy lekarze w Krynicy. Ustanowiono oczywiście żyda dra Bardacha, który obecnie w sezonie tyle dba o chorych urzędników i funkcjonarjuszy, co pies o piątą nogę. Doznał tego schorzały zupełnie jeden z tych biedaków pocztowych, dla których dr. Bardach, mieszkający na Deptaku we willi „pod ułanem" niema czasu.

Dnia 21 b. m. udał się do niego chory funkcjonarjusz, celem otrzymania świadectwa lekarskiego, by się mógł leczyć w Krakowie. Przed południem kazała mu służąca przyjść wieczorem, gdyż rzekomo funkcjonarjuszy pocztowych przyjmuje doktór tylko między 18 a 19 godz. Chory stawił się w przedpokoju tego żydowskiego lekarza, któremu na nieszczęście powierzono nadzór nad zdrowiem pocztowców, już o godz. 17, aby doczekać się swej kolejki przyjęcia na szóstą. Nareszcie o godz. 18 przychodzi na niego kolej. Kiedy chce wchodzić do pokoju **tego niezwykle „grzecznego" i „ułożonego" i „dobrze wychowanego" żydowskiego lekarza, ten odepchnął go tak silnie od drzwi, że biedak, będąc schorzałym o mały włos byłby upadł.** Lekarz zobaczył na nim mundur pocztowca, więc dla niego niemiał czasu, lecz miał natomiast zbyt silny rozmach ręki. Nie dopuścił go nawet do głosu, wołając: **„pan tutejszy, pan mo że przyjść jutro"!** Ten żydowski lekarz, nie powiedział prawdy, co my śłał, bo był powinien powiedzieć: **„pan jest urzędnikiem kasy chorych, pan widzisz, co tu prywatnych pacjentów, nie zabieraj mi czasu".**

Nawet obecni w poczekalni pacjenci byli wszyscy oburzeni tą brutalnością niesumiennego lekarza.

Chory przez żonę powiadomił naczelnika poczty, że wyjechać nie może do Krakowa, gdyż lekarz go przyjąć nie chce i nie chce z nim mówić nawet. Naczelnik kazał mu więc jechać do Krakowa bez świadectwa lekarskiego.

Czasby był, by władze cokolwiek bliżej się zajęły tym brutalnym dr. Bardachem, który tylko dla gości kąpielowych ma czas i umie być grzecznym, gdyż na niego skarżą się wszyscy funkcjonarjusze, zmuszeni z nim mieć do czynienia.

Widocznie przykład ten naśladują inni również lekarze w Krynicy. Bo i na nich skarżą się członkowie Kasy Chorych. Pewien lekarz n. p., do któregp przybyła pewna chora kobieta o poradę i pomoc, kazał jej przyjść dopiero za dni pięć.

Pytamy wobec tego Wydział Sanitarny Województwa Krakowskiego czy mu wiadomo o tem postępowaniu lekarzy w Krynicy, a o brutalności dr. Bardacha w szczególności.

Kronika.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Sierpień.

3 Niedziela: Znal. rel. św. Szczepana
4 Poniedziałek: Dominika
5 Wtorek: N. M. P. Śnieżnej
6 Środa: Przem. Pańskie
7 Czwartek: Kajetana
8 Piątek: Cyrjaka
9 Sobota: Romana.

Przykład małopolskiego magnata godny naśladowania.

Hr. Potocki z Rymanowa to jeden z tych małopolskich magnatów, którzy mógłby innym służyć przykładem.

Rymanów, to zdrojowisko zwłaszcza dla dzieci. Są tam kąpiele solankowe i jodowo-bromowe, jak również znane wody mineralne do picia: „Tytus", „Plaubi" i „Celestyna". Nie w tem atoli tkwi zasługa hr. Potockiego, że majątek swój Rymanów-Zduły zamienił na zdrojowisko dla dzieci. Nie! Zasługa jego polega na tem, że do majątku nie wpuszcza żydów. Nie wolno im nawet wchodzić do parku. Jedynie wśród chłopów żyje dwóch starszych żydów, którzy się tam urodzili i tam umrą.

W zdrojowisku natomiast idealne stosunki. Jest katolicka piekarnia, katolickie rzeźnictwo, katolicki „Bazar". Dzięki temu, że żydom tam się osiedlać nie wolno, jest w Rymanowie-Zdułach niezwykle tanio. Jajko kosztuje 8—10 gr., mleko 35—40 gr., masło 1.80 zł. funt, mięso 2.— zł., kurczęta 1.20—1.50 zł. Mieszkania są bardzo tanie, ceny unormowane przez magistrat w Sanoku.

Działalność tę społeczna hr. Potockiego rozmyślnie w piśmie naszem jako naśladowania godną podkreślamy.

Nie możemy atoli nie wspomnieć o zarządzie poczty w Sanoku. Instytucja ta nie posiada dotąd światła elektrycznego. Postanowiono więc elektryczność zaprowadzić. Wszystko byłoby w porządku, gdyby instalacji nie postanowiono oddać firmie żydowskiej. Tak zarząd poczty w Sanoku ceni swą godność narodową.

Pamietajmy! Instalację w budynku pocztowym w Sanoku zaprowadza firma żydowska. Czy może w szabes beda się tam także paliły szabasówki?

SAM JEST FABRYKANTEM MYDŁA, LECZ LOKATOROM WODY DO MYCIA NIE DAJE.

Przy ul. Wiślisko 44 znajduje się fabryka mydła Jakóba Kleinkopfa. W domu jego mieszka zdawna kilka biednych rodzin, dla których potrzeb pan fabrykant niema najmniejszego zrozumienia. Gdzieżby żyd dla gojów, a do tego biednych, miał zrozumienie, nie mówiąc już o sercu czy sumieniu. Dość, że lokatorzy ci pozostają bez wody. Studnia bowiem jest nieczynna, a pan Kleinkopf, który absolutnie „małej głowy" nie posiada tylko w rzeczywistości „a git kepełe", odprowadza całą wodę ze swej posesji do fabryki, zmuszając lokatorów do przynoszenia wody z daleka.

Ustępy w domu tym sa również w pożałowania godnym stanie. Nikt nie może z wyższych piętr z nich robić użytku, gdyż krzywdzonoby z powodu zepsutej, popękanej rury lokatorów, mieszkających pod nimi.

Mieszkańcy posądzają tego pana fabrykanta również, iż nie musi posiadać patentu przemysłowego na topienie łoju, a tylko na prowadzenie fabryki. Podpada im bowiem, że łój zwożą mu zawsze rano a topi go tylko w nocy. Rano zaś odprowadza cuchnące nieczystości do kanału, zanieczyszczając niemożliwym zaduchem całą okolicę. W kanale też czarno od miljonów obrzydliwych robaków.

Apelujemy usilnie, aby w tę gospodarkę w imię zdrowotności interesów okolicznej ludności zechciał wejrzeć raz nareszcie Magistrat. Dotąd bowiem mimo odwiedzin od czasu do czasu policji czy też Komisji nic się na lepsze nie zmieniło. A czas po temu największy.

Takie stosunki nie licują z tak kulturalnem, zachodniem miastem, jak niem jest Kraków. Trzeba koniecznie takiej gospodarce żydowskiej położyć kres.

PRZESTRZEGAMY PRZED PRZEDSTAWICIELAMI BANKU ZALICZKOWEGO I KREDYTOWEGO SP. Z OGR. ODP. W KRAKOWIE UL. GOŁĘBIA 2.

Bank powyższy zaprowadza w Krakowie nowość. Pragnie na sposób francuski pobudzić oszczędność ludową i społeczną. Wysłał na miasto swoich przedstawicieli, którzy zaopatrzeni w prospekty i przepisy

Magistrat Drohobycki

opanowany mafją żydowską.

ZA PRZYKŁADEM BURMISTRZA OPANOWUJE ŻYDOFILSTWO TUTEJSZE OBYWATELSTWO. — WIELKI PATRJOTA POLSKI — JĘZYKIEM — OTWARTYM „SZABESGOJEM". — P. BALICKI OBEJMUJE WSZELKIE ROBOTY STOLARSKIE I ODDAJE ŻYDOM — BELLEROM.

Duch komuny Zelmanna z r. 1754 pokutuje w naszem miejście stale — nawet po blisko 200 latach. Główną swoją kwaterę założył w tutejszym magistracie, gdzie urząd burmistrza sprawuje litewskiego pochodzenia p. Leoncio, a wiceburmistrza jego powiernik i konfident dr. Lejba Tanenbaum. Ryba od głowy cuchnie, toteż zaraza, panująca w ratuszu, opanowuje i nasze obywatelstwo.

Zapadł na nią tutejszy wielki obywatel p. Balicki, który jako główny członek Tow. Gwiazda w Drohobyczu, krzyczy, że uszy bolą, że jest wielkim patrjotą. Chyba **„patrjotnikiem", ale żydowskim, tak przynajmniej jego czyny wskazują.**

Budują tutaj prof. Moroń kamienicę. Członek to poważny, szanowany ogólnie. Pan Balicki udał się do niego, by mu oddał prace stolarskie w nowej budowli. Prof. Moroń, nie dowierzając mu a nie chcąc swego nazwiska wystawić na szwank, odmówił. Lecz od czegóż p. Balicki jest pojętnym uczniem żydów. Wiedząc, że prof. Moroń żyje w przyjaźni z dyrektorem Banku Gospodarczego, Jamrukiewiczem, **wyłudził od niego w sposób żydowski list polecający, udał się z nim do prof. Moronia i — prace stolarskie otrzymał. Nie miał atoli nic spieszniejszego do czynienia, jak oddać prace zakładowi stolarskiemu żyda Beller'a.** Dwóch zatem poszkodował osobników i cześć ich naraził na szwank prof. Moronia i dyr. Jamrukiewicza.

Nie jedyne to atoli ofiary żydowskich metod p. Balickiego. Szabesgoj ten w podobny sposcb wyłudził również prace od p. Wzorka i od zięcia p. Turowicza przy ul. Borysławskiej. **Prace te wszystkie oddał żydowi Bellerowi.**

Przed takiemi metodami bronić nam się koniecznie należy, a pasożyty takie społeczeństwa piętnować tem mianem „wstrętnych szabesgojów."

Największym języczkiem u wagi będzie drugie koło wyborcze, w którem Katolicy posiadają jeden głos więcej. **Przez niesolidarność zatem naszą żydzi mogą pozyskać większość.** Zwracamy przeto uwagę wszystkim członkom drugiego koła, **aby w dniu wyborów oddali swe głosy tylko na listę chrześcijańską.** Przestrzegamy, że nazwiska tych, którzy nie spełnią swego obowiązku narodowego i chrześcijańskiego zamieścimy w „Haśle Podwawelskiem" jako szabesgojów!

Obywatele! Nie wpuśćmy i w tym roku żednego „szajgeca" do naszej Rady Miejskiej. Hasło to niech rozbrzmiewa od domu do domu, a każdy, uprawniony do głosowania, niech urzeczywistnienie go poczytuje sobie za punkt honoru, punkt godności narodowej. **Nasz parlament miejski mu si pozostać czystym od żydów.**

C. L.

Do serc i sumień obywateli z Jordanowa

OBYWATELE JORDANOWSCY MAJĄ ZDAĆ EGZAMIN, CZY STOJĄ NA WYSOKOŚCI OBOWIĄZKÓW NARODOWYCH. — NIE GŁOSUJCIE NA LISTY, NA KTÓRYCH FIGURUJĄ ŻYDZI. — UTRZYMAJCIE RADĘ MIEJSKĄ CZYSTĄ OD ŻYDÓW. — NIE ZAPRZEDAWAJCIE MIASTA W NIEWOLĘ ŻYDOWSKĄ.

Jordanów, w lipcu 1930.

Już w najbliższym czasie odbędą się w mieście **Jordanowie** we województwie krakowskim wybory do Rady Miejskiej. Obywatele jordanowscy **w dniu tym mają wykazać, czy umieją się obejść bez żyda.** W ostatnich wyborach panowała wśród nich jedność i zgoda najzupełniejsza, to też Jordanów był jednym z tych nielicznych miasteczek małopolskich, **w którem w Radzie Miejskiej nie zasiadał ani jeden żyd.** Inaczej zapowiada się w tym roku. Zgoda i jedność obywatelstwa jordanowskiego pozostawia wiele do życzenia, **bo wszystkie wiece i zebrania poułne stawiają na swych listach żyda.**

Nadsyłaj korespondencję! i adresy znajomych!

tego ludowego systemu oszczędnościowego, zbierają od chętnych wkładki, przyrzekając im przyniesć skarbonkę — zegarek do wpuszczania do niej codziennie drobnych oszczędności 20, 30 groszowych i większych. Przeciw temu systemowi nie mamy nic do zarzucenia. Byłby on rzeczywiście poparcia godny i korzyści z takiego oszczędzania znaczne, gdyby nie przedstawiciele tego żydowskiego banku.

Nie wiemy, czy we wyborze ich żydowski ten bank nie dość wielką kierował się przezornością, czy też zawiedziony został sam przez swoich przedstawicieli, dość, że okazuje się, iż ta akcja poparcia nie warta. Przybyła do nas pani Anna Zielińska, wdowa po inwalidzie z ul. Gertrudy, która agentowi tego banku wręczyła raz 15 zł. i drugi raz podobną kwotę. Pierwszy raz jej pokwitował, drugi raz zbył ją niczem. Wreszcie p. Z. udała się do Banku Zaliczkowego i Kredytowego przy ul. Gołębiej, dowiadując się dla czego, nie otrzymała dotąd skarbonki-zegara, jaki każdemu składkującemu przyrzeczony jest ustawami bezpłatnie i dla czego niema kwitu na drugą wkładke. Z najzimniejsza krwią odpowiedziano jej, że „chcąc dochodzić swych praw, musi agenta policynie szukać, gdyż bank go także szuka, gdyż pieniądze sprzeniewierzył i zwiał".

Biedna kobiecina, ciężko zarabiająca na kawałek chleba, wyzbyła się w swej łatwowierności 30 zł., których już zapewne nie zobaczy.

Przestrzegamy zatem wszystkich przed agentami żydowskiego Banku Zaliczkowego i Kredytowego w Krakowie ul. Gołębia 2.

ŁAMANIE USTAWY O SPOCZYNKU NIEDZIELNYM

i pomiatanie chrześcijańska klientelą w żydowskim sklepie „Ziarno".

Ostatni nasz artykuł o łamaniu ustawy przez fryzjerów w Półwsi Zwierzynieckiej wywołał wśród naszych fryzjerów chrześcijańskich nietylko żywe zadowolenie, lecz pobudził również koła Czytelników do zwrócenia nam uwagi na różnych handełesów, nie troszczacych się absolutnie o ustawę o spoczynku niedzielnym. Oto, co nam piszą:

Żydzi, zwłaszcza na przedmieściach Krakowa, tyle sie troszczą o ustawe o spoczynku niedzielnym, co pies o piata nogę. W niedziele mają swe sklepy pootwierane często jawnie zupełnie, często prawie zawsze z tyłu, od podwórza. Tak czy owak uprawiaia swój handel jak w dzień powszedni, handlując swoim watpliwej wartości towarem, który „goje" kupują. Oto kilka przykładów:

Przy ul. Rakowickiej 19 jest sklep spożywczy żyda **Haskel-Inberga.** Żona jego pilnuje sklepu i sprzedaje, on stoi lub chodzi przed sklepem, uważając, czy nie idzie policjant. Handel idzie im w całej pełni, bo jeżeli niema ktoś pieniedzy w sobote, a sklep katolicki iest w niedziele zamkniety, to z musu: jeżeli nie z wrodzonego pociagu idzie do żyda, by tylko głodny żądek nasycić.

W tejże samej dzielnicy w skandaliczny wprost sposób łamia powyższa ustawę **Oziasz Steif.** Rakowicka 23, **Izrael Moszek Lindenbaum.** Lubomirskiego 23, oraz **Róża Grüner.** Lubicz 30, którzy przez całą niedziele pootwierane mają sklepy z tyłu, nie zwracajac wcale uwagi na najuroczystsze nawet dla nas świeta.

Uważam za wskazane, by policja raczyła się zainteresować w interesie nas katolików tą tak ważną dla nas sprawą i zechciała po mieście porozsyłać ajentów, któryby raz nareszcie kres położyli temu profanowaniu naszych świąt i niedziel przez żydów. Umieją się żydzi powoływać, skoro im się noga powinie na swoje obywatelstwo polskie, niechaj zatem jako obywatele polscy szanują ustawy państwowe, nie czyniące dla nich żadnych wyjątków. Nauczyliby się zaś szybko szanować ustawę o spoczynku niedzielnym, gdyby im za jej przekroczenie groziła utrata patentu. Ponieważ żydzi przed umundurowanym policjantem zamykają drzwi prawie, że temuż przed nosem, dla tego wskazanemby było, by agenci policyjni, a jeszcze lepiej agentki policyjne tę funkcję, przychwytywania żydów na goracym uczynku, spełniały. Umundurowany policjant nie wiele co wskóra. Żyd na jego widok zamyka sklep na kłódkę, a zaledwie policjant ujdzie kilka kroków otwiera ponownie i dalej kupczy i szachruje.

Żydzi zresztą w odnoszeniu się do nas chrześcijan zachowują sie bezczelnie i haniebnie. Istnieje przy ul. Rakowickiej sklep pod firmą „Ziarno". Przechodząc niedawno obok tego sklepu zauważyłem w nim około 15 osób i głośną rozmowę. Zdawało mi się, że wynikła tam kłótnia z żydami właścicielami. **Wszedłem więc** — i przekonałem się, że to żydzi właściciele toczą między sobą głośną dysputę, każąc najspokojniej ludziom czekać aż swoje ożywione debaty czy dyskusje ukończą. Mówiono mi, że to w tym sklepie nic nowego, że nieraz i 40 i więcej minut czekać muszą, nim im żyd łaskawie żądany towar sprzedać raczy. Jeżeli komuś się spieszy i prosi, by go zaraz załatwiono, to taki arogancki bezczelny żyd odpowiada: „jak pani pilno może pani nie czekać". To też wielu ze sklepu tego wychodzi, klnąc prawdziwie po krakowsku: „bodaj się te parchy zapadły, bodaj ich grom zatłukł" — by następnego dnia znowu pójść do żyda. Taka już natura krakowianina. Wyzywa, klnie na żydów, ale bez nich obejść się nie może. Musi swój ciężko zapracowany grosz im zanosić, aby predzej dorabiali się fortuny i kamienice wykupywali. Przyjdzie jeszcze do tego, że w Krakowie ani jednej kamienicy nie będziemy posiadali w ręku chrześcijan.

Wiceprezes - H. Stekel żyd

wyeksploatował związek emerytów kolejowych.

ZA KARTĄ ZWIĄZKOWĄ JEŹDZIŁ STALE PO MAŁOPOLSCE I DO WARSZAWY UPRAWIAĆ SWE WŁASNE INTERESY. — MINISTERSTWO COFNĘŁO WOBEC TEGO WSZELKIM ZWIĄZKOM EMERYTÓW KARTY ULGOWE. — POBIERAŁ NA PODRÓŻE ZE ZWIĄZKU WYSOKIE DIETY I WYPRÓŻNIŁ KASĘ EMERYTÓW. — ZWIĄZEK KOL. EMERYTÓW TRACI CZŁONÓW Z POWODU RZĄDÓW STEIKLA, ZAKŁADAJĄCEGO NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO, KTÓREGO SZABESGOJEM MA BYĆ ZWIĄZEK

Stara to prawda! Gdziekolwiek żyd stoi na czele organizacji jakiejkolwiek, to nie pracuje dla dobra organizacji, lecz dla dobra kieszeni własnej. A jednak polskie organizacje nie mogą się jakoś bez żydów obyć i wysuwają ich nawet na kierownicze stanowiska. Nie możemy się w Małopolsce zdobyć na to, aby tworzyć związki i organizacje czysto chrześcijańskie, lecz zawsze, **ponoszeni jakiemś poczuciem miłości bliźniego czy też altruistycznem, z których to ucząc żydzi kpią i śmieją się w kułak** wpuszczamy do naszych kół żydów, którzy też w regule pole działania dla swoich zysków eksploatują.

Mamy znowu tego dowód na Związku Emerytów Kolejowych, który posiada 1500 członków i członkiń, w tem 6 dosłownie 6 żydów. **A jednak do zarządu związku wybrano żyda, inżyniera Stekla. Pomimo że nie jest prezesem ani wiceprezesem, zagarnął całą władze w swe chciwe, krogulcze pazury. Sam siebie zamianował wyłacznym dyktatorem związku a cały związek mu ulega.** A przecież związkowcy ci, to nie emeryci wojskowi, ani przedwcześnie w kwiecie wieku zemerytowani urzednicy państwowi, lecz ludzie w podeszłym wieku, nieledwie nad grobem stojący. A jednak trzesie nimi ten żyd, jak wicher uległkami.

Kiedy bawił minister komunikacji p. Kühn w Krakowie, udała się również do niego delegacja zw. em. kol., aby mu podziękować imieniem polskiego związku za poprawę bytu emerytów, jeszcze z czasów zaborczych. I końby zapłakał, gdyby wiedział, że tę polską delegację polskie **go związku emerytów wiódł żyd, ów inżynier Steikel,** a nie prezes ani wiceprezes, którzy są Polakami. Jakież takie postępowanie **ponure światło rzuca na poczucie naszej godności narodowej. Jak my brukamy naszą dumę narodową, w jakiej my żyjemy duchowej niewoli żydowskiej.**

Nie dość na tem. Ów nieodrodny syn ludu Izraela umie o sobie pamiętać i o swojej korzyści. Emeryt ten Steckel jest zarazem zastępcą różnych firm technicznych. Jako taki stale się znajduje w podróży. By nie opłacać kolei, z której przez długie lata żył, narzucił się związkowi na przedstawiciela jego na zewnątrz. Ja ko delegat związku jeździł na posiadaną przez związek karte ulgową do Lwowa, Stanisławowa, Warszawy i t. d. na pozór w interesie związku, w rzeczywistości dla uprawiania swych własnych „geszefcików". Dodawać chyba nie potrzebujemy, że **jako delegat brał ponadto wysokie diety.** Podróże te były tak liczne, że zastanowiły władze, które też ze swej strony powiadomiły o tych stałych podróżach p. Henryka Stekla swe władze zwierzchnicze. **Rezultatem dochodzeń było, że ministerstwo komunikacji zastanowiło wydawanie ważnych kart wolnych wszystkim związkom emerytów w Małopolsce. Tak się swą zachłannością przysłużył dyktator związku emerytów kolejowych w Krakowie, żyd inż. Stekel wszystkim związkom emerytów w całej Małopolsce.**

Zw. em. kol. w Krakowie teraz mądry po szkodzie. Stekel wypróżnił mu kasę na swe prywatne rozjazdy i pozbawił ponadto wolnego biletu kolejowego. A jednak członkowie związku tego muszą być silnie zachloroformowani przez swego dobroczyńcę żyda, gdyż wśród członków krąży uporczywie wiadomość, że żyd Stekel jeszcze niedość „syt sławy i dostojnej chwały" ze swej roboty destrukcyjnej dla związku, zakłada **imieniem związku przedsiębiorstwo roznoszenia pakunków ręcznych przyjezdnym do Krakowa po mieście.** — Będziemy zatem mieli no we przedsiebiorstwo żydowskie pod firmą chrześcijańską, czyli, że **żyd będzie je eksploatował a cały związek emerytów kolejowych będzie jego „szabesgojem".**

Związek ten przestrzegamy przed tym nowym kruczkiem wytrawnego żyda geszefciarza.

Niechajże członkowie związku choć raz poczują wstyd w swych sercach polskich i nie pozwalają sie żydowinie użyawać za szabesgojów. Słusznie też zupełnie wielu emerytów kolejowych do zwiazku tego przystąpić nie chce, dopóki w niem rządy dzierżyć będzie żyd — Stekel.

OBYWATELSTWO W KROŚNIE A ŻYDZI.

Pisza nam z Krosna:

Od dawnego czasu jestem stałym abonentem „Hasła Podwawelskiego", do którego się przywiazałem, ponieważ po mesku i otwarcie toczy walkę z żydostwem. Gdyby to zrozumienie, jak straszliwą plagą jest dla nas żydostwo przeniknąć chciało wszelkie warstwy społeczne, zwłaszcza obywateli małomiejskich i małorolnych mieszkańców wiosek naszych. Inaczej wyglądałby nasz stosunek do żydów, gdybyśmy przy każdej okazji, gdziekolwiek nas się kilku zejdzie, mówili o niebezpieczeństwie żydowskiem i omawiali te wydarzenia ze stosunków naszych ze żydami, których jesteśmy codziennymi świadkami, by wzbudzić w nas samych poczucie, że nam należy stronić od żydów i za grosz od nich nie kupować, by im pobyt wśród nas uniemożliwić, a zwłaszcza robienie majątków.

Po miastach koniecznie urzadzać powinniśmy odczyty i wykłady, by szerokie masy dotąd śpiace, pobudzić do życia i do walki ze żydostwem. Wstyd doprawdy nas katolików, jak my poniżamy naszą religię. Tutaj w Krośnie mamy kilka czystych restauracyj katolickich, lecz na szklanke piwa nie idziemy do swoich tylko do żydów. Gdyby społeczeństwo do walki ze żydostwem było dojrzałe, toby napewno wyrodziła się wśród nas opinia publiczna. Potepianoby tych, co zamiast u swoich u żydów zaspakajają swoje potrzeby czy to gospodarstwa domowego czy też gardła. Stworzonoby własną agencie wywiadowcza, któraby dochodziła, którzy żydzi w niedzielę i święta uprawiaja handel czy to jawnie czy też skrycie i donoszonoby ich nazwiska władzom, celem ich ukarania za przekroczenia ustawowe.

Myśmy żyda znać nie powinni. Powinniśmy ich nie widzieć, nie mieć z nimi nic do czynienia, nie znać ich, unikać ich jak krymskiej zarazy. Niestety tak dalece jeszcze nie jesteśmy i zapewne wiele wody jeszcze upłynie we Wiśle, zanim się zorganizujemy do walki z tem plugawem żydostwem. Dobrze „Hasło Podwawelskie" czyni, że dzwoni na trwoge, inaczej zachloroformowaliby nas żydzi na sen długotrwały, z któregoby sie obudziły nasze pokolenia — lecz niewolnikami żydowskimi w Judeo-Polsce.

Życzę jak największego powodzenia Szanownemu Wydawnictwu.

Czytelnik z Krosna.

DO P. T. NASZYCH PRENUMERATORÓW I CZYTELNIKÓW.

Powoli wakacje się kończą. Znowu czas miłego bezczynu się kończy. Z nowemi siłami zabieramy się do pracy. Pamiętajmy zatem o wieczorach, spędzanych w gronie rodzinnem. Obok dzienników, informujących nas, co się w świecie dzieje, nie zapominajmy również o naszem jedynem w Małopolsce piśmie „Haśle Podwawelskiem", którego zadaniem jest ratowanie naszego stanu posiadania przed chciwemi pazurami potomków Machabeuszowych i informowanie o wszelkich bezecnościach żydowskich.

Zwracamy się zatem do naszych P. T. Prenumeratorów, aby nietylko sami pamiętać zechcieli o odnowieniu prenumeraty, lecz łaskawie w kołach swych znajomych i przyjaciół nowych abonentów nam jednać zechcieli.

Kwity na P. K. O. celem uiszczenia prenumeraty załączamy do dzisiejszego numeru.

Administracja „Hasła Podwawelskiego".

Dział rozrywkowy i feljeton z powodu braku miejsca zamieścimy dopiero w następnym numerze.

Redakcja.

15.000 MATURZYSTÓW. W Polsce wydano w r. bieżącym 15 tysięcy świadectw dojrzałości. Jedną trzecią część matur uzyskały kobiety.

ODKRYTO NOWE ZŁOŻA ROPY NAFTOWEJ. Około Tucholi i w Tucholi samej na Pomorzu odkryto bogate złoża ropy naftowej. Miosteczko to, liczace około 5 tys. mieszkańców, położone wśród borów, zamieni się wkrótce w bogate miasto przemysłowe.

TRAGEDJA PIECIORGA DZIECI ZASYPANYCH PIASKIEM. Niezwykła tragedja wydarzyła się opodal żwirowni miejskiej przy szosie wiodącej do Polczyna, w pow. morskim. Pod żwirownią bawiło się siedmioro dzieci w wieku od lat 2 do 5. Nagle oberwała się ziemia, zasypując pięcioro bawiacych się dzieci. Dwoje pozostałych zawiadomiło o wypadku pobliski dywizjon lotniczy, który wysłał na miejsce katastrofy kilkunastu żołnierzy na ratunek. Po kilkunastu minutach żołnierzom udało się odgrzebać dzieci, z tych troje dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej zdołano przywrócić do życia, dwoje wskutek uduszenia znalazło śmierć.

Ze świata.

MAHOMETANIE Z SOWIETÓW WZYWAJĄ OJCA ŚW. NA RATUNEK. Obywatele mahometańscy Rosji sowieckiej wysłali do papieża pismo, w którem żalą się na prześladowania religijne przez władze sowieckie. Szczególnie prześladowani są Muzułmani na dolnym biegu Wołgi i na Krymie.

KOMUNIŚCI GINĄ POD SIEKIERAMI CHŁOPSTWA. W całej Rosji wybuchły rewolty chłopskie. Na Ukrainie mordują wysłanników rządowych, dozorujących koszenie łąk i zbóż. Równocześnie padają budynki rządowe po wsiach pastwą płomieni, wzniecronych przez chłopów. W całej Rosii krew się leje obecnie w żniwa, gdy rząd chce chłopom zboże zabierać. Przeważnie ofiarami ich zemsty padają wysłannicy rządowi żydzi, którzy też odmawiają wyjazdu na wsie w obawie o życie.

POWSTANIE NA KAUKAZIE. Na Kaukazie wybuchło znowu powstanie przeciw sowietom. Rozmaite oddziały wojskowe wycieto w pień.

WYBRYK NATURY. Do szpitala miejscowego w Bukareszcie zgłosiła się niedawno pewna kobieta, licząca 28 lat wieku, która obecnie mierzy około dwóch metrów wzrostu i jeszcze ciągle rośnie. Zwróciła sie więc do lekarzy szpitalnych z prośbą o leczenie, któreby przeciwdziałało jej dalszemu wzrostowi. Zatrzymano ją w szpitalu dla obserwacji.

BYŁY DYKTATOR LITWY UWIĘZIONY. Były dyktator Litwy a zacięty wróg Polski Waldemaras został przez rząd litewski wywieziony na majątek rządowy pod Telszami, gdzie pozostaje pod ścisłym dozorem policyjnym. Taki to koniec dyktatorów. Pangalos grecki we wiezieniu, Primo de Rivera zmarł, obrany z władzy, Waldemaras uwięziony pod nadzorem policji.

LICZBA BEZROBOTNYCH W AMERYCE, NIEMCZECH I POLSCE. W Stanach zjednoczonych jest przeszło 5 miljonów bezrobotnych, których miasta i władze częstokroć żywić muszą. W Niemczech liczba

To Twój obowiązek! Polaka Chrześcianina!

bezrobotnych wynosi 2 miljony 700.000. W Polsce natomiast liczą niecałe 300 tysięcy bezrobotnych. Stosunkowo w Niemczech jest sześć razy więcej bezrobotnych jak w Polsce.

Ze świata żydowskiego

SZTAB KOMUNISTÓW KRAKOWSKICH POCHWYCONO. W Krakowie przy aresztowała policja w tych dniach sztab komunistów krakowskich, który tworzyły: Fajga Alster, Sala Leidner, Rachela Chauben, Paulina Weinreb, Józef Bester, Chaskel Ringer. Trzy zatem żydowice i dwóch żydów. Śledztwo trzymane w tajemnicy, gdyż niebawem znaleźć się ma bardzo wielka liczba tych żydowskch uszczęśliwiaczy Polski pod kluczem.

ARESZTOWANIE ŻYDÓW KOMUNISTÓW. W Drohobyczu aresztowano wywrotowców, wyznawców Lenina i Stalina, żydów Abrahama Bernardinera, Izaaka Grünhasa. Izaaka Blauenberga, J. Rappaporta i Natana Scheinwalda. Po opuszczeniu więzienia mają pójść na talmudystyczną akademję do Lublina, jako wykładowcy nauk wywrotowych.

EMISARJUSZ KOMUNISTÓW WARSZAWSKICH ARESZTOWANY W KATOWICACH. Policja przyaresztowała na dworcu w Katowicach emisarjusza komunistów warszawskich Mendla Naftala, 23 lata liczącego, który przywiózł na Górny Śląsk wielką ilość bibuły komunistycznej, odczytów, przemówień i odezw, nawołujących do rozruchów w dniu 1 sierpnia.

LEKARZ OSZUST ARESZTOWANY WE LWOWIE. Wydział Śledczy P. P. aresztował we Lwowie dr. Hirscha Lamma, liczącego lat 34 za fałszowanie podpisów na blankietach wekslowych.

SIEDZIAŁ WE LWOWIE, SIEDZI W SOSNOWCU, GDZIE POSIEDZI NASTĘPNIE. Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał żyda Samuela Marguliesa za działalność anty państwową na półtora roku więzienia ciężkiego. Margulies za tę samą działalność sie dział we Lwowie przez 1 rok.

ZEMSTA ODPALONEGO KONKURENTA. Handlarz starzyzny Srul Mucher oblał we Warszawie straganiarkę Laję Kac, która nieczułą była na jego konkury kwasem solnym, chlusnąwszy jej płyn ten w twarz. Tłum zbił Srula za to na kwaśne jabłko, wylawszy mu poprzednio resztę kwasu na głowę. Kacową przewieziono do szpitala na Czystą, Srula Muchera do szpitala św. Rocha.

OBRABOWANY KOMISARZ POLICYJNY I CADYK NA UROCZYSTOŚCIACH ŻYDOWSKICH W LUBLINIE. Z okazji otwarcia uniwersytetu żydowskieog dla kandydatów rabinów okradli żydzi komisarza policyjnego i jednego z cadyków. Żydowskie rzezimieszki więc zdały zaraz na wstępie egzamin z łupienia „goi". Jak na pierwszy występ nieźle.

ŻYDZI W KRYZYSIE GOSPODARCZYM DAJA SOBIE W BRODNICY NA POMORZU RADĘ. Na gościnne występy przybyła do tego pogranicznego miasta banda żydów z hersztem Abramem Makowskim i Ickiem Montlakiem na czele celem uprawiania szmuglu. Pierwszy ich występ był wcale nie zły, bo przeszmuglowali jedwabiu za 100.000 zł., tylko ze złym skutkiem, bo ich policja nakryła.

ROZPRAWA SĄDOWA O NADUŻYCIA I MACHERSTWA POBOROWE. W Łodzi toczy się o te przekroczenia rozprawa sądowa. Bohaterami procesu są oczywiście: Moszek Brodman, Milsztein, Karmazyn, Bęczkowska i inni mecenasi od „delikatnych" interesów.

Jakby to było, gdyby sąd ich wysłał na konferencję **rozbrojeniową do Londynu.** Takich „talentów" antimilitarnych nie wolno zaprzepaszczać.

„GOJE" NIE ZNAJĄ SIĘ NA CACANYCH ŻYDOWECZKACH. Do Baranowicz przybył na raid samochodowy Mozes Spiegelmann z haremem 11 upudrowanych i wyszminkowanych żydoweczek. Liczył na dobry zarobek a zrobił klapę. Biorący udział w raidzie i zebrany kwiat męski widocznie poznał się, że to maszyny pogruchotane i wyjeżdżone, dla tego nie znalazły nabywców.

Z działalności p. Beresa na dworcu autobusowym.

DOBRANE TOWARZYSTWO JEGO POMAGIERÓW. — SPOSOBY I SPOSOBIKI W UPRAWIANIU GESZEFTÓW TEGO WŁADCY WSPOMNIANEGO DWORCA. — JEGO „GEWALTHABER" P. INSPEKTOR KURNICKI. — SPOSÓB URZĘDOWANIA TEGO KONFIDENTA BERESOWEGO.— KIEDYŻ WŁADZE ZAJMĄ SIĘ STOSUKAMI NA TYM DWORCU.

Tak się jakoś składa, że prawie numeru wydać nie możemy, by się nie zajmować Beresem i jego działalnością na dworcu autobusowym w Krakowie. Korespondencjami zarzuca się nas formalnie i ze strony zainteresowanych w ruchu autobusowym i ze strony przygodnych pasażerów. Jeszcze w ostatniej chwili przed zamknięciem numeru przyniesiono nam artykuł, dotyczący agend p. Beresa i dworca autobusowego, który Magistrat oddał w zarząd p. Beresowi Walka przeciw żydowi Beresowi trwa od roku 1928-go. Rozpoczęto ją w „Szoferze Krakowskim", przeniesiono na szpalty „Zawodowego Automobilisty" a ostatnio musiało się zająć panem tym „Hasło Podwawelskie", ulegając opinji tak kół zainteresowanych jak i opinji publicznej.

Zabieramy obecnie głos, by oświetlić osobę p. Beresa i jego sprawę. Wtajemniczeni dowodzą, że na dworcu autobusowym dzieją się cuda, o o których się filozofom nie śniło.

Zaraz po otrzymaniu władzy dobrał sobie p. dyrektor Beres godnych kompanów: **p. Kurnickiego** swego zaufanego i prawą rękę obdarzył tytułem „inspektora dworca autobusowego", mało uwydatniającą się osobistość p. Mielniczka zamianował „kierownikiem", a nic nie przedstawiającą figurkę p. Wadowskiego, który niedawno pracował miotłą w Zw. Turystycznym, obdarzył obecnie piórem i godnością zastępcy kierownika.

Jest tam również i płeć piękna! Sekretarką jest panna **Filomena**, dawniejsza kelnerka z Chabówki oraz p. **Paszuchowska**, zaufana p. Kurnickiego. **Nad całym tym zespołem dobranym dzierży najwyższą władzę żyd p. Beres.** Cały ten komplet rządzi na dworcu autobusowym **jak kto może i jak potrafi.**

Pan inspektor jest nie zawsze równowymagającym. O ile chodzi o „przydział linji", to zamienia się w smakosza; gdy chodzi o zastępstwo tylko na obcej linji wbrew intencjom uprawnionego przedsiębiorcy, to jest mniej wymagającym, lecz zawsze pożąda z przydziału tury 50 proc. prowizji.

Pan inspektor, jak nas informują, nie uznaje żadnyrh władz a Okręgow. Dyrekcja Robót Publicznych nie posiada u niego znaczenia. On tylko ocenia, czy jakiś wóz się nadaje czy nie. chociaż zdarza się, że usuwa wóz nowy a wstawia t. zw. po tamtejszemu „trupa". Zdarza się, że nowy wóz zostaje wyrzucony dla tego, że „nie jest ubezpieczony", a czasami znowu zdarza się, że rzeczywiście nie ubezpieczony i nie posiadający uprawnień i rejestracji jednak jedzie. Zależy to od humoru p. inspektora Kurnickiego. Niema apelacji jak coś zadecyduje. **Napisze „polecam" i „wyznaczam" — i tak się staje. Uprawnieni przedsiębiorcy zostają zastąpieni przez przedsiębiorców, nie mających żadnych uprawnień. Zarządzenia władz I i II instancji ignoruje się i lekceważy, bo akta prawne danych władz są dla tych panów zbyteczne. Wystarczy, jeżeli p. inspektor „poleci", chociaż Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych jeszcze wozu nie dopuściła, chociaż Magistrat jeszcze nie udzielił postoju na placu św. Ducha.**

Około protegowanych p. inspektora skaczą też jego podwładni a kiedy dworzec zostaje zamknięty, to jedynie jego ściany mogłyby opwiedzieć, co się w jego ubikacjach dzieje.

Wobec powyższych danych, **pytamy wszystkie zainteresowane władze** czy wiedzą o wszystkiem, czy władców dworca autobusowego pozostawią nadal u władzy, czy usuną Związek Turystyczny do właściwej roli informtora, a komunikację ujmą we własne ręce.

Jeżeli zwiazek opanowany został przez takie elementa, które z jakichkolwiek powodów nie czynią tego, co do nich nalży, a zespół ten tolerują, to najwyższy czas, by władze w to wkroczyły i przeprowadziły reformę stosunków dla dobra przemysłu autobusowego i dla dobra ogółu społeczeństwa.

Tego domagać się w interesie pu**blicznym mamy** prawo i z tego pra**wa korzystamy.** **X. X.**

• • •

Do cnót tej sympatycznej Spółki **musimy dodać skargi setek wycieczkowców, którzy na linji autobusowej** Kraków—Ojców **okupowanej** przez Stapińskiego, **dzięki** protekcji swego **szwagra, żyda** Beresa, są zmuszeni znosić szykany p. Tadzia Stapińskiego i jego małżonki, obchodzących się z pasażerami po chamsku. Dwa tygodnie temu, jak podają nam naoczni świadkowie p. Stapiński wprost rozpoczął awanturę z powracającymi z Ojcowa, wykrzykując, że **„jak ktoś ma 3 zł., to mu sie zdaje, że musi jechać"**, że on (p. Stap.) **„jest porucznikiem rezerwy"** i koniec końcem awanturą tą sprawił, że ci którzy mieli bilety na godz. 10-tą wyjechali z Ojcowa we wstrętnej, obszarpanej dryndzie o godz. 11.30. Szoferzy p. Stapińskiego uśmiechali się, mówiąc, że do takich awantur są przyzwyczajeni, bo mają one miejsce codziennie.

Ładne stosunki! Gdy tak dalej potrwa, to pies kulawy do Ojcowa nie zaglądnie, bo to chyba średnia przyjemność narażać się na spotkanie z tą sympatyczną parą przedstawicieli żydowskiej spółki autobusowej. **Już** wtenczas, tego wieczoru, pasażerowie jednomyślnie orzekli, że Ojców im zbrzydł.

Czyżby nie czas był kres położyć żydowskiej gospodarce dyrektora Beresa, aby podróżująca publiczność zwłaszcza z poza Krakowa, nie była narażaną na takie szykany i egipskie awantury? Należałoby się nad tem zastanowić.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. P. P. w Nowym Sączu. Dziękujemy, skorzystamy do następnego numeru. Prosimy częściej o nas pamiętć.

P. A. M. w Nowym Targu. Skorzystaliśmy! Prosimy o dalszą pamięć.

P. R. F. w Tarnowie. Cieszyłoby nas, gdyby Pan zechciał nam cokolwiek o stosunkach tamtejszych napisać. Numery pod podanemi adresami wysłaliśmy.

P. Z. K. w Katowicach. Już w tym numerze dajemy korespondencję z Górnego Śląska. Zamieszczać je będziemy częściej.

P. J. Pr. w Szopienicach. Numery przekazaliśmy poczynionym przez Pana abonentom. Dziękujemy.

P. Stefanowi Jabłońskiemu w Poznaniu. O odwecie młodzieży na żydach i brutalnem postępowaniu p. Dobskiego napisaliśmy w myśl Pana. Prosimy częściej o materjał. Dziękujemy.

P. Zenonowiczowi w Toruniu. Przedstawicielstwo na Pomorze chętnie utworzylibyśmy, brak nam tam tylko znajomości. Możeby Pan nam kogoś polecił. Będziemy wdzięczni.

P. Krajewskiemu w Lesznie. Ostatni półrocznik wysłaliśmy na życzenie pocztą. Dziekujemy.

P. I. B. w Tarnobrzegu. Dziękujemy za zjednanie nam abonentów. Pismo na sierpień i **wrzesień przekazaliśmy.**

NA FUNDUSZ PRASOWY ZŁOŻYLI:

WP. Czaplicki, Kraków	1.80
WP. Parafiński, Kraków	5.—
WP. N. N.	10.—

Wszystkim powyższym osobom składamy serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać".

Co grają w kinach.

KINO APOLLO.
Wzruszający film o miłości pierwszej i ostatniej nawskróś nowoczesna wersja „Damy Kameljowej" z Jenny Jugo
UCIECZKA OD MIŁOŚCI
Wspaniały dramat na tle czarownej przyrody Semeringu. — Ponadto tygodnik „Ufy" i Węże w Dżungli.

KINO SZTUKA.
Cudowny dramat poszukiwaczy pereł na Polinezji
TRZECH WYKOLEJEŃCÓW
w roli gł. Józefina Dunn oraz szereg artystów amerykańskich oraz szereg dodatków dźwiękowych.

KINO WANDA.
Emil Jannigs najgenjalniejszy aktor świata w pierwszym arcydziele dźwiękowym
W SIDŁACH KŁAMSTWA
największa sensacja Krakowa.

KINO CORSO.
Wspaniały film sensacyjny
SKRADZIONY TESTAMENT
w roli gł. Hans Junkermann oraz król sensacji Carlo Aldini.

KINO UCIECHA.
Wspaniały film sportowy
WIĘCEJ GAZU
W roli gł. Anita Page.

Wydawca: Ludwik Gronuś. Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. Drukarnia Gronusia i Ski w Krakowie.